

sobota, 17.06.2017

Zamyślenia nad Synodem „Kościół na wzór Jezusa Chrystusa” – zapowiedź zwołania V Synodu diecezji tarnowskiej.

I. Miejsce Kościoła we współczesnym świecie. Węgierski pisarz Sandor Márai, arystokrata, emigrant, którego życie było pasmem tragedii w swoim pisaniu „Dzienniku” zanotował, że w chwili zamachu na Jana Pawła II obserwował w amerykańskiej telewizji to dramatyczne wydarzenie, pełne bólu, zamieszania, ludzkiej trwogi i płaczu. Zwrócił uwagę na watykańskiego żołnierza Gwardii Szwajcarskiej, który stał bezradny, pełen zagubienia, nie wiedząc, co ma czynić. Pisarz stwierdził, że tak wygląda nasza upadająca cywilizacja, ludzie nie wiedzą, co mają czynić, jak żyć. Żyjemy w czasach, w których obraz świata ustawicznie się zmienia. Jak obliczono statystycznie na świecie co minutę powstaje nowa formuła chemiczna, co trzy minuty nowe odkrycie na polu fizyki, co pięć minut nowy wynalazek w zakresie medycyny. Prawie wszystkie dziedziny życia zmieniają się w niesłychanym tempie, w tym także prądy ideowe i kulturowe. Niektóre z nich próbują się zdomować wśród ludzi, tworząc nową wizję świata. Wśród nich istnieje kierunek znany jako postmodernizm. Cechuje go antyhumanizm, polegający na odrzuceniu doktryny o uniwersalnej naturze człowieka. Proponuje skrajny, egoistyczny indywidualizm, kosmopolityzm i hedonizm. Głosi całkowity relatywizm poznawczy. Proponuje nowy sposób myślenia i widzenia świata, polegający na odrzuceniu tego co pewne, sprawdzone, jednoznaczne – na rzecz agnostycyzmu, relatywizmu i sceptycyzmu. Postmodernizm głosi relatywizm również w sferze religijnej. Tworzy własną religię bez zobowiązań, bez statystyk, bez norm moralnych, bez określonej prawdy wiary, bez odpowiedzialności za czyny, bez instytucji i autorytetów. Tworzy nową wizję człowieka bez pojęcia grzechu, różnicy pomiędzy dobrem a złem. Odrzuca stałą etykę kodeksową. Jest to przykład buntu przeciw prawdzie i autorytetowi rozumu. Dla chrześcijanina, który uważa się za spadkobiercę i uczestnika euroatlantyckiej cywilizacji, ta ideologia jest nie do zaakceptowania. 18 kwietnia 2005 roku w Watykanie, na Mszy Świętej rozpoczynającej konklawe, Dziekan Kolegium Kardynalskiego kardynał Joseph Ratzinger podczas homilii powiedział: „Ileż powiewu nauki zazналиśmy w ostatnich dziesięcioleciach, ileż ideologicznych prądów, ile sposobów myślenia... Łódeczka myśli wielu chrześcijan, była nierzadko huśtana przez te fale, miotana z jednej skrajności w drugą; od marksizmu do liberalizmu aż po libertynizm; od kolektywizmu do radykalnego indywidualizmu; od ateizmu do niejasnego mistycyzmu religijnego; od agnostycyzmu po synkretyzm i tak dalej”.² W tej rzeczywistości trwa Kościół, który narodził się na drzewie krzyża Jezusa Chrystusa, ukazał się po raz pierwszy publicznie w dniu Zesłania Ducha Świętego. Kościół to „wspólnota wielkiego organizmu” – jak mawiał święty Paweł – Chrystus jest głową, a my członkami. Chrystus go ustanowił. On żyje w nim i będzie z nim po wszystkie dni, aż do skończenia świata. We wspomianej homilii Joseph Ratzinger powiedział: „My natomiast mamy inną miarę wielkości – Syna Bożego, prawdziwego człowieka. To On jest wyznacznikiem prawdziwego humanizmu. Wiara „dorosła” nie idzie z prądem mód i nowinek. Wiara dorosła i dojrzała jest głęboko zakorzeniona w przyjaźni z Chrystusem. Ta przyjaźń otwiera nas na każde dobro, dając nam zarazem kryterium rozeznawania prawdy i fałszu, odróżnienia ziarna od plew. Do tej dorosłej wiary musimy dojrzewać, ku niej prowadzić Chrystusową trzodę...”³ II. Być świadkiem Chrystusa w świecie. Gabriel Marquez, wenezuelski pisarz w powieści „Sto lat samotności” przedstawia miasto Makando na skraju puszczy brazylijskiej, które zostało nawiedzone przez zarazę. W jej wyniku ludzie tracą pamięć. Burmistrz miasta postanawia ratować pamięć o nim. Rozpoczął akcję pisania kartek z nazwami rzeczy. Kiedy całe miasto oblepione jest kartkami, zdobywa się na ostatni czyn. Robi drogowskaz i pisze na nim: „Bóg istnieje” i umieszcza na skrzyżowaniu dróg. Żyjąc we wspólnocie Kościoła mamy być świadkami Chrystusa. Kościół nie może zrezygnować ze swojej tożsamości, z prawd wiary, prawa moralnego i misji, mimo zmieniającego się obrazu świata. „Krzyż trwa, chociaż świat się zmienia” – bardzo często do tego zdania odwoływał się święty Jan Paweł II. Kościół katolicki natomiast może i powinien dokonywać zmian w sprawach duszpasterskich, w kwestiach docierania do ludzi czy w sposobach przekazywania wiary. W tych kwestiach

Chrześcijańska wizja rzeczywistości Kościoła, w której ludzkiego życia, musi objąć rodzinę, kulturę, szkoły, młodzież, media, gospodarkę i politykę. Aby sprostać temu zadaniu, aby pomóc zagubionemu człowiekowi, Kościół potrzebuje ludzi prawych, mądrych, miłosiernych, roztropnych i pokornych. Musimy sobie uświadomić, że chrześcijaństwo to życiowe zadanie a zarazem wielka odpowiedzialność i to odpowiedzialność nie tylko za własną wiarę i za Bożą łaskę w nas, lecz także za wiarę innych ludzi. I czyni to Kościół, między innymi zwołując sobory powszechne a w lokalnym Kościele – synody. Wywodzą się one z czasów apostoelskich i ich wpływ był ogromny nie tylko na życie religijne partykularnej wspólnoty, ale kształtował życie dogmatyczne, liturgiczne, moralne i dyscyplinarne całego Kościoła. Co to jest synod diecezjalny? Kodeks Prawa Kanonicznego w kanonie 460 mówi: „Synod diecezjalny jest zebraniem wybranych kapłanów oraz innych wiernych Kościoła partykularnego, które dla dobra całej wspólnoty diecezjalnej świadczy pomoc biskupowi diecezjalnemu”. Synod musi mieć na uwadze dobro całego Kościoła i posiada charakter pomocniczy w stosunku do posługi biskupa diecezjalnego. Zasadniczo proces synodalny obejmuje dwa etapy: etap przygotowawczy i etap bezpośrednich prac synodalnych. Pierwszy etap ma ustalić zakres prac oraz podanie ich praktycznej realizacji. Na drugim etapie zaś chodzi o wprowadzenie konkluzji, najlepiej w postaci dokumentu. Cel synodu został określony przez Sobór Watykański II w deklaracji o pasterskich zadaniach biskupów „Christus Dominus”. „Ten święty Sobór powszechny wyraża życzenie, aby czcigodne instytucje soborów i synodów odżyły z nową mocą, aby tym lepiej i skuteczniej można było przyczynić się do wzrostu wiary i zachowania dyscypliny w różnych kościołach zależnie od okoliczności, czasu” (nr 36). W pierwszym rzędzie celem synodu jest wzrost wiary, następnie potrzebna jest dyscyplina kościelna konieczna do zbudowania widzialnej wspólnoty Kościoła. Ludziom wierzącym konieczny jest również namysł nad tym, czym jest Kościół i jego posługa powiązana z różnymi przejawami życia społecznego i kulturowego. Papież, święty Jan Paweł II wielokrotnie podkreślał tworzenie synodów o charakterze pastoralnym, to znaczy takich, które wskazują kierunek działań w kontekście znaków czasu i pojawiających się wyzwań. Nie chodzi o jakieś „instytucje pastoralne” ale raczej o zarysowanie perspektyw urzeczywistnienia Kościoła partykularnego. III. Synod diecezji tarnowskiej. W historii diecezji tarnowskiej były cztery synody. Pierwszy zwołany przez biskupa Leona Wałęgę w 1928 roku, po latach rozbiorów i po I wojnie światowej. Nadał on kierunek duchowej pracy naszej diecezji, zwłaszcza patrząc historycznie, przyczynił się on do wspaniałego rozwoju Caritas i Akcji Katolickiej. Drugi synod odbył się w 1938 roku, w przededniu II wojny światowej, trzeci natomiast zaraz po wojnie w nowej już rzeczywistości ustrojowej państwa w 1948 roku. Po długiej przerwie czwarty synod diecezjalny został zwołany przez arcybiskupa Jerzego Ablewicza w 1986 roku. Jest on ciągle aktualny i obowiązujący. Od ostatniego synodu upłynęło już ponad trzydzieści lat. Przyszły nowe czasy, nowe wyzwania. Ksiądz Biskup Ordynariusz podjął decyzję zwołania kolejnego – piątego synodu diecezji tarnowskiej pod hasłem: „Kościół na wzór Jezusa Chrystusa”. Pragnieniem Ks. biskupa jest z jednej strony zachowanie wielkiego duchowego dorobku naszej diecezji, a z drugiej strony nadanie nowego tonu i wyznaczenie nowych kierunków działania, jakich domagają się czasy współczesne. W akcie zapowiadającym Synod Biskup Ordynariusz pisze: „Z tych racji podjąłem decyzję o zwołaniu V Synodu Diecezji Tarnowskiej. Bardzo zależy mi, aby nasz synod diecezjalny odbywał się z zaangażowaniem i dzięki współpracy całego ludu Bożego naszej diecezji. Każdy z diecezjan poprzez swoją modlitwę i swój głos, a później przez wspólne działanie ożywiające wiarę, będzie mógł wnieść swoją część w życie Kościoła tarnowskiego. Hasłem V Synodu pragnę uczynić słowa: „Kościół na wzór Chrystusa” (EG 23). Mając to na uwadze z dniem 14 grudnia 2016 roku, biskup tarnowski powołał 17 osobową Komisję Przygotowawczą Synodu. Od tej chwili trwają prace przygotowawcze synodu. Komisja ma w swym zakresie trzy zadania: a) ożywić zainteresowanie synodem, b) informować czym jest synod, jego cele i założenia, c) zbierać informacje z diecezji o proponowanych tematach do dyskusji synodalnych, na podstawie których w dalszym etapie będą konstruowane ankiety. Na samym początku podkreślono potrzebę ogólnodieczej modlitwy za synod. Następnie komisja podjęła refleksję nad chrystologią i eklezjologią, zapoznano się z historią synodów naszej diecezji i pracami ostatniego synodu rzymskiego, który jest wzorem dla wszystkich synodów diecezjalnych. Obecnie trwają prace nad logo i hymnem synodu. Powstały też zespoły tematyczne. Jest ich jedenaście: teologiczna, modlitewna, prawna, liturgiczna, katechetyczna, do spraw młodzieży, do spraw duchowieństwa i osób konsekrowanych, do spraw rodziny i

tworzenie oraz przebieg synodu, ważna jest aktualna informacja. Dlatego na Facebooku i Twitterze działają już profile Synod Tarnów. Pod taką nazwą również na YouTube został utworzony kanał informacyjny. Ponadto na portalu internetowym diecezji tarnowskiej (www.diecezja.tarnow.pl) powstała specjalna zakładka „V Synod Diecezji Tarnowskiej”, gdzie zbierane są wszystkie informacje dotyczące planowanego synodu. Podobna zakładka znajduje się również na stronie internetowej RDN Małopolska, gdzie obok informacji możemy znaleźć cykliczne, sobotnie audycje emitowane na antenie diecezjalnego radia. Czy wszyscy włączamy się w tę pracę? IV. Nasza odpowiedzialność za Kościół „Słowo „Synod” pochodzi z języka greckiego i pod względem etymologicznym oznacza wspólne odbywanie drogi, podróżowanie razem, wędrowanie razem, z czyjąś pomocą. W Kościele diecezjalnym wędrujemy razem do Ojczyzny niebieskiej, do niebieskiego Jeruzalem. W czasie tej wędrówki trzeba nam przystanąć, aby razem, z pomocą drugich, wspólnie zastanowić się czy nasza wspólnotowa diecezjalna droga była i jest zawsze drogą, jaką Chrystus ukazuje nam w Kościele powszechnym. Kościół nie jest „martwym” Ciałem Chrystusa. Kościół nie jest tylko czcigodną „relikwią” Chrystusa. Kościół jest żywym Chrystusem. W czasie Synodu zastanowimy się „synodalnie”, to znaczy razem, z pomocą drugich czy znamy dobrze tę drogę i czy wiernie tą drogą podążamy”.⁴ Wielu katolików sądzi, że ich możliwości i włożenie jakiejś cegiełki w budowanie jest niewielkie. Kto tak sądzi, niech przypomni sobie przypowieść o talentach. To uderzające, że na potępienie zasłużył ten człowiek, który otrzymał najmniej. Bo swoje możliwości czynienia dobra chyba najczęściej marnujemy wówczas, kiedy wydaje się nam, że są one niewielkie. Kościół jest budowany przez Chrystusa, a my jesteśmy tylko narzędziami. On nas umacnia łaską i obdarza talentami. Nie lękajmy się więc niepowodzeń. Niektórym się wydaje, że największe niepowodzenie spotkało Chrystusa, kiedy zawisł na krzyżu. Ale On wtedy właśnie zwyciężył. W 430 r. w oblężonej przez Wandalów Hipponie umierał biskup tego miasta, św. Augustyn. Umierał nie sam; konało cesarstwo rzymskie, któremu Wergiliusz prorokował potęgę bez granic i bez końca. Przez ponad trzydzieści pięć lat Augustyn pełnił swoją posługę w tym mieście. Opierał się różnym herezjom i podziałom. Zmagał się z manichejczykami, donatystami, pelagianami. Gdy Hippona była oblegana przez Wandalów ostatnie „pocieszenie” na ziemi była dlań wiadomość przyniesiona z katedry, gdzie w tym czasie obchodzono Wigilię Zmartwychwstania. Podczas nabożeństwa kantor śpiewał „Alleluja”, od drzwi wpadła strzała i przebiła gardło młodego śpiewaka. Augustyn płakał z radością na wieść o tym, że wierni wypadli naprzeciw barbarzyńcom z radosnym „Alleluja”.⁵ W tych czasach lęku, obaw i niepokoju mówił on, że przyjdą nowe czasy, w których Bóg wzbudzi nowych ludzi i oni poprowadzą Kościół Chrystusowy. W latach zamętu powiedział średniowieczny kaznodzieja: „Nie te wydarzenia są straszne, lecz fakt, że wielu chrześcijan, nie chce lub nie może już odgadnąć dlaczego one zaistniały, do czego prowadzą i jak należy je znosić, żeby nie żyć w ustawicznym niepokoju i nie umierać w rozpacz”.⁶ W spalonej przez Wandalów Hipponie, ocalały dwa budynki: biblioteka i katedra. Dwa miejsca wypełnione myślą i modlitwą. Rozpoczynający się synod diecezjalny ma połączyć myśl i modlitwę. Jest to wydarzenie, które ma unaocznic wspólną odpowiedzialność za Kościół święty. Ma przyczynić się do odpowiednio pojętego „unowocześnienia” Kościoła w wymiarze zewnętrznym, pokazując właściwe formy obecności w świecie, przy odrzuceniu niektórych naleciałości. Obudźmy siebie i innych chrześcijan z letargu obojętności religijnej, z konsumpcyjnego i pogańskiego widzenia świata, Chrystus nas nieustannie potrzebuje. Potrzebuje naszych kapłanów, naszych rąk, naszych serc, naszych zdolności i talentów. Nie można mieć Boga za Ojca, jeśli nie ma się Kościoła za Matkę.

1

2 J. Ratzinger, Homilia podczas Mszy świętej pro eligendo Romano Pontifice I, 18 kwietnia 2005 r., w: *Acta Apostolicae Sedis* 2005, nr 97, s. 685-689.

3 Tamże.

4 IV Synod Diecezji Tarnowskiej, *Ad imaginem Ecclesiae universalis* (Lumen gentium 23), Tarnów 1982-1986, s. 5.

6 Por. J. Mirewicz, Twórcy i wychowawcy Europy, Kraków 1982, s. 101.